Test

1

1990.03.12

OD REDAKCJI

Wydając pierwszy numer "Testu" - swoistego informatora Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu - kierujemy się przeświadczeniem o potrzebie wydawania tego rodzaju periodyku, który powinien artykułować problemy zawodowe, społeczne, bytowe i kulturalne, służyć wymianie myśli i informacji, stać się platformą integracji środowiska, inspirująco wpływać na pozytywne przeobrażenia Uczelni. Będziemy pisać o tym co nurtuje i niepokoi, co oburza i wywołuje zdecydowany sprzeciw, lecz również o tym co godne upowszechnienia i aprobaty. Obok omawiania spraw własnych nie będziemy obojętni na to, co dzieje się w kraju i świecie.

Pismo jest niezależne - w tym również od władz Uczelni - a o jego kształcie decydować będą czytelnicy. Nie chcemy jednak, by "Test" stał się trybuną redagujących go osób, lub jednej tylko opcji społecznej czy politycznej. Prosimy o wypowiedzi polemiczne i publicystyczne na różne tematy - łamy "Testu" są otwarte.

Praca wzbogaca

O pracy, a szczególnie o jej wyzysku, napisano już tysiące prac karmiących nas jednostronną i stałą w recepturze niestrawną papką i wmawiających, że wyzysk jest tylko tam (zgniłym Zachodzie), a u nas wszystko cacy.

J. Tischner pisze, że jednym z rodzajów wyzysku pracy jest to, że wykorzystujemy swoje zdolności nie do pomnażania wartości, lecz dla ich niszczenia. Pamiętam rozmowę - a było to w marcu 1982 r. - z jednym z pracowników dydaktycznych, który chwalił się, że udało się mu wymyślić argument na to, że stan wojenny jest pogłębieniem demokracji. W dalszej rozmowie jakoś nie wyczułem radości z dokonanego odkrycia, tłumiła ją bowiem niepewność, czy uda o tym przekonać studentów. Jest to klasyczny przykład pracy naukowca, którego zadaniem nie jest - a do tego jest przecież powołany - szukanie prawdy, lecz wynajdywanie coraz to nowych pseudonaukowych argumentów umożliwiających

cd. na str.2

14 lutego Senat przywrócił naszej Uczelni jej pierwotną nazwę Wyższa Szkoła Inżynierska w Opolu, rezygnując z im. gen. Aleksandra Zawadzkiego. Powołana wcześniej senacka komisja stwierdziła , że "dotychczasowa nazwa patrona Uczelni nie została przyjęta bez należytej akceptacji środowiska naukowego". W tajnym głosowaniu 26 członków senatu było za, 3 się wstrzymało, przeciwnych głosów nie było. W sobotę 24.02 usunięto popiersie i tablicę sprzed wejścia do gmachu głównego.

*

Od 1 marca mamy nowego Kwestora - jest nim pani mgr Teresa Burtny, wieloletni pracownik naszej Uczelni, pełniąca już funkcję zastępcy kwestora. Wraca do nas - po rocznej przerwie - bogatsza o doświadczenia zdobyte podczas pracy w spółce.

Z życia Szkoły

Z informacji pełnomocnika ministra pani mgr Ireny Mnich wynika, że w 1989 r. szczególnie po wakacjach były duże trudności z zatrudnieniem naszych absolwentów. Jeszcze wiosną ub. dla wielu z nich zakłady pracy Opolszczyzny oferowały nie tylko miejsca pracy, lecz również mieszkania.

*

Jak zapewnia Dyrektor Administracyjny - inż. Bogusław Buziński - i do administracji wkracza nowoczesność w postaci oprogramowania wspomagającego zarządzanie. Opracowano oprogramowanie regulacji płac i już go wdrożono licząc komputerowo ostatnie rewaloryzacje płac. Na przełomie marca i kwietnia zostanie wprowadzony system "stypendia". Intensywnie pracuje się nad skomputeryzowaniem płac, kadr i działalności finansowo-księgowej.

*

W sierpniu br. pan doc. dr inż. Mieczysław Tokarski obchodzić będzie 70-lecie urodzin. Z tej okazji współpracownicy z Zakładu Materiałoznawstwa wydają okolicznościowy zeszyt naukowy.

*

Trwa akcja rekrutacji na studia w naszej Uczelni. Wydrukowano materiały informacyjne dla kandydatów, które rozdaje się podczas spotkań naszych pracowników z młodzieżą szkół średnich. Pracownicy IIL odbyli 2 spotkania, IE 13, IBM 11. Kandydaci wykazują duże zainteresowanie wysokością stypendium i możliwościami zakwaterowania w DS. Nawiązano kontakt z dyrekcjami Technikum Mechanicznego i Technikum Elektrycznego w Opolu w celu przeprowadzenia wspólnego egzaminu maturalnego, który umożliwi studiowanie w WSI. Bardzo mało natomiast jest kandydatów na studia zaoczne.

Praca wzbogaca

zniewalanie umysłów lub np. manipulowanie cenami. Taka praca zamiast służyć pomnażaniu wartości - niszczy je, zamiast rozwijać osobowość człowieka - ogłupia go, doskonali w okrucieństwie i fałszowaniu rzeczywistości.

Często zastanawiamy się nad tym, jak do tego doszło, że nasza praca jest tak bardzo zła, że wokół nas i w nas tyle niedbalstwa, niefrasobliwości, nieróbstwa, działań pozornych, zwykłej głupoty. Przyczyn doszukujemy się - i słusznie - w wadliwym systemie, który na to zezwalał, a nawet sprzyjał. Istotnie, gdyby warunki zewnętrzne na to nie pozwalały nie byłoby tego bezmiaru chaosu, pijaństwa, łapownictwa, braku kompetencji i formalizmu.

Jak przebudować system pracy bez przebudowy świadomości ludzi?

Popatrzmy na własne podwórko. W 1972 r. pracowało w Uczelni około 80 osób nie będących nauczycielami akademickimi, a kształciliśmy ponad 1200 studentów, dzisiaj mamy studentów tyle samo, ale za to 3 razy więcej pracowników. Czy tak zorganizowana praca, dla której nie ma logicznego i społecznego uzasadnienia, może być wydajna i rozwijać osobowość? (Chcę być dobrze zrozumiany - nie nawołuję do zwolnień).

Odgórna przebudowa zawsze prowokuje do dalszych działań pozornych. Czy tak z wielkim trudem i mozołem zdobytą dojrzałość zamieniamy powoli na bezruch i apatię? Wierzę, że nie, bo z okna miejsca mojej pracy obserwuję budowę bardzo dużej hali fabrycznej. Roboty rozpoczęto jesienią ub. roku, a już stoją fundamenty, na których ustawiono konstrukcję nośną. W oczach rośnie budowa, a ludzi nie widać. Kilku pracowników w rekordowym tempie wznosi ogromnych rozmiarów budynek. Wszędzie ład, nawet solidne dojazdy i drogi zbudowano przed rozpoczęciem budowy. Początkowo myślałem, że budowę prowadzi jakieś zagraniczne przedsiębiorstwo, ale gdy zobaczyłem podarte gumowe obuwie na nogach jednego z pracowników zrozumiałem, że się mylę.

Patrząc na tą dobrze zorganizowaną i wydajną pracę robotników ze smutkiem szukam odpowiedzi na pytanie, jak się ma duży potencjał wysokich kwalifikacji zawodowych - a takim niewątpliwie jest Uczelnia - do zrozumienia prostej prawdy, że tylko pracą narody się bogacą.

Janusz NAWAROWSKI

Co z uniwersytetem?

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do Rektora prof. dr. hab. inż. Włodzimierza Kotowskiego prosząc o krótką wypowiedź na propozycję utworzenia uniwersytetu federacyjnego.

W.K. Koncepcja utworzenia uniwersytetu federacyjnego jest jakościowo nową propozycją, którą z dużą rozwagą analizujemy, szukając najlepszego rozwiązania zadowalającego każdą ze stron. Zrozumiałe jest, że w nowej strukturze organizacyjnej nie może być elementów ograniczających. Chodzi tu o to, by zapewnić w przyszłości optymalne warunki prowadzenia badań naukowych, czy rozwijania współpracy z przemysłem Opolszczyzny, jak również o to, by osiągnąć większe efekty dydaktyczne. W tym celu Senat WSI powołał 3-osobową komisję, która ma prowadzić konstruktywne rozmowy w tym zakresie.

Kto wchodzi w skład tej grupy roboczej?

W.K. Obok mnie udział biorą prorektor Tadeusz Górecki i prof. Leon Troniewski.

Jak długo będzie trwał proces tworzenia uniwersytetu?

W.K. Wielość i złożoność problemów, które trzeba rozwiązać, by nie rodziły się w przyszłości konflikty, wymaga czasu. Załatwienie poszczególnych spraw jest skuteczne wtedy, gdy jest podporządkowane ogólnej koncepcji. Perspektywicznie okres federalizacji, ze względu na swoje wielopłaszczyznowe uwarunkowania, sądzę że trwać będzie około 2 lat.

Dziękuję J.N.

W ubiegłym roku 348 osób (95 rodzin skorzystało z wczasów pracowniczych, kosztem 24 865 tys. zł. Odpłatność wynosiła 10,4 % (7469 zł.) przy koszcie jednego miejsca 71 452 zł. W naszym ośrodku w Strzeżewku odpoczywały 102 osoby, na wczasach w NRD (Velten) 39 osób, a w innych ośrodkach 207 osób. Jak rozdysponowano zakładowy fundusz socjalny napiszemy w następnym numerze.

W styczniu i lutym ukazały się następujące wydawnictwa:
ZN-160. Elek. z. 30. Wiesław Marszałek "Analiza strukturalna układów singularnych z wykorzystaniem funkcji ortogonalnych". Jest to praca habilitacyjna, a biorąc pod uwagę bardzo młody wiek autora pozostaje tylko pogratulować.
SM z. 25. W. Kotowski, J. Freiberg, W. Spisak, S. Zamorowska-Biernacik "Wytwarzanie i zastosowania glikolu etylenowego".
S-140. Bolesław Dobrowolski, Zdzisław Kabza, Andrzej Spyra "Programowanie w języku FORTRAN minikomputerów IBM PC", cz. III.
ZN-135. Bud. z. 25. Praca zbiorowa pracowników IIL.
ZN-161. Bud. z. 32. Zawiera materiały z konferencji pt. "Trwałość eksploatowanych budowli".
S-113. Lesław Tarczyński "Podstawy programowania w języku FORTRAN w systemie operacyjnym DOS RV-V2.

Redagują: Janusz Nawarowski, Małgorzata Kalinowska, Jerzy Mazur. Wszelkie uwagi, wnioski, materiały prosimy składać w Dziale Wydawnictw, ul. Ozimska 75

Święto ?

Minął kolejny dzień 8 marca zafałszowany jako święto kobiet. Międzynarodowy Dzień Kobiet (bo taka jest oficjalna nazwa) wprowadzono przez ONZ po to, by zwrócić uwagę na problemy kobiet na świecie. Wzywa się organizacje społeczne, partie polityczne i rządy poszczególnych krajów do działań prowadzących do emancypacji kobiet i zrównania ich praw z prawami mężczyzn.

Tylko pozornie te problemy nie dotyczą nas. Byliśmy - twierdzę, że jeszcze jesteśmy - jednym z nielicznych krajów świata, w którym kobiety pracowały na nocnej zmianie. Choć stanowią ponad 40 % zatrudnionych, to tylko w znikomym procencie pełnią funkcje kierownicze. Proszę np. wskazać wojewodę kobietę. Płace również mają niższe. Jak nazwać niemożliwość wypełniania elementarnej funkcji kobiety - macierzyństwa. Kobieta, która po urodzeniu dziecka (ze względu na warunki ekonomiczne podejmuje pracę) musi oddać je do żłobka, jest w brutalny sposób pozbawiona tego prawa. Normą europejską jest zapewnienie kobiecie możliwości wychowywania dzieci przez 3-6 lat, a więc okres najważniejszy dla rozwoju osobowości. Można jeszcze bardzo długo wyliczać nierówności, lecz nie o to chodzi.

W ubiegłych latach zamiast działań poprawiających byt kobiet, łatwiej było sprawę zagmatwać, by nie powiedzieć ogłupić, kierując problem na ślepy tor. Ze wstydem muszę przypomnieć, że i w naszym środowisku toczono żenujące dyskusje na temat, czy pieniądze przeznaczone na dzień kobiet dać na Pomnik Centrum Zdrowia Matki Polki, czy kupić pączki.

Co w tym dniu chciałbym powiedzieć wam, naszym matkom, żonom, koleżankom. Przede wszystkim przeprosić za to, że znowu nic nie zrobiliśmy w waszej sprawie i wszystko sprowadziliśmy do 20-ty sięcznego bonu. Podziękować za heroizm dnia powszedniego, za tę waszą ciężką pracę na dwie zmiany, za to gotowanie, sprzątanie, za dźwiganie tych siatek z zakupami, za to wasze ogromne, niewyczerpane, pełne miłości serca, za tę niewysłowioną miłość.

J.N.

PRZYJMUJEMY OGŁOSZENIA

Dywany, tapicerkę meblową i samochodową czyszczę u Klienta nowoczesną metodą podciśnieniową stosując sprawdzone, wysokiej jakości zachodnie środki chemiczne.

Tel. 745-424, w godz. 10-18

(1)

Jednym z mierników efektywności gospodarki narodowej może być energochłonność w wytwarzaniu produktu i usług składających się na produkt globalny. I tak w przeliczeniu na głowę ludności produkt globalny w Szwecji, RFN, jest mniej więcej taki sam jak w Stanach Zjednoczonych, podczas gdy zużycie na głowę ludności jest w obu wspomnianych krajach o połowę mniejsze. Co prawda zużycie energii w powojennych latach w krajach uprzemysłowionych na jednostkę produktu zmniejsza się pomimo spadku cen paliw, to jednak jest to proces niezadowalający dla wielu strategów gospodarczych. Zmniejszenie energochłonności produkcji jest wynikiem postępu technicznego, a także konieczności ekonomicznej. Stwierdzono, że kwota zainwestowana w bardziej efektywne wykorzystanie energii w budownictwie, przemyśle, transporcie, daje większą oszczędność energii niż nakład tej samej wysokości na budowę nowych urządzeń energetycznych. Stwierdzenie to odnosi się zarówno do krajów bogatych, jak i biednych. Obliczono na przykład, że nakłady na podwyższenie wydajności urządzeń klimatyzacyjnych w USA mogą zaoszczędzić dziesięciokrotnie większą ilość energii elektrycznej niż ta, jaką wyprodukowałyby nowe zakłady energetyczne zbudowane dzięki nakładom tej samej wielkości. Środki finansowe zainwestowane w oszczędzanie energii mogą w ostatecznym rachunku udostępnić krajowi więcej energii niż takie same sumy zainwestowane w rozwój nowych źródeł. A więc względy ekonomiczne przemawiają nad oszczędnością energii, na usprawnieniu urządzeń marnotrawiących energię i zastąpieniu ich innymi. Okazuje się, że najbardziej energochłonną gałęzią jest uzyskiwanie energii elektrycznej, której energochłonność jest większa od hutnictwa, przemysłu cementowego i chemicznego. Aby zaspokoić zakładany poziom życia w świecie, potrzeba by było tysięcy reaktorów jądrowych, niezliczonej ilości kopalń oraz ogromnego kapitału przerastającego możliwości światowe. Takie rozwiązanie jest niemożliwe, należy iść drogą oszczędności energii. Oszczędność zużycia energii to nakaz chwili. Zapoczątkowany dziś program oszczędzania energii pozwoliłby rozciągnąć w czasie eksploatację i tak ograniczonych zasobów wysoko wydajnych paliw na naszej planecie. Zapewniłby przyszłym pokoleniom dostęp do zapasu paliw kopalnych Ziemi.

Kolejka. Jak wszędzie. "Długa, cętkowana, kręta, jak wąż boa." Czeka. W napięciu. Dyskutuje, gestykuluje, wzdycha. A okienko zamknięte ! Gdzież jest "panienka z okienka "? Nie ma, nie ma. Uwaga, uwaga! Nadchodzi! Okieneczko otwarte. Kolejeczka coraz bardziej pękata,zwłaszcza w górnych partiach. Mija chwila... cała wieczność. Odchodzi pierwszy szczęśliwiec. Biedny! Nie może sobie poradzić z ogromną ilością pieniędzy. No cóż - pół miliona nie tak łatwo"upakować". Portfel ciasny, reklamówka dziurawa. Ach! Prawda, on "pobrał" jeszcze dla uroczej koleżanki ze swego działu, dla przyjaciółki tejże koleżanki, etc.

Życie towarzyskie kolejki rozkwita w pełni. Wieczny młodzieniec około sześćdziesiątki, lekko zadyszany po przebyciu dwóch pięter syczy kokieteryjnie do ucha apetycznej blondyneczki: Kicia, weź mi!

Sroży się, burzy się kolejka słysząc ten szept kuszący. Najbardziej zagniewana jest korpulentna dama, stojąca tuż za ślicznotką nazwaną Kicią. Czcigodna dama z wypiekami na twarzy, z palcem wskazującym wzniesionym w górę, wołającym o pomstę do nieba wydaje z siebie dramatyczny jęk: nie pozwalam!

Inni podbudowani świetlistym przykładem przytakują solidarnie:

- By się wstydził!
- A niech sam stoi!
- A na koniec!
- Co to mu tak śpieszno!
- Wstydu nie ma!
- Jaki bezczelny!

Wieczny młodzieniec rezygnuje. Przyjdzie jutro. Jeszcze raz rzuca zalotne spojrzenie na apetyczną blondyneczkę, zauważając przy okazji walory tej Rudej, stojącej tuż przed nią.

Nagle jak jeden mąż przedstawiciele brzydkiej płci zawieszają swój wzrok w jednym punkcie. Oto odchodzi od kasy panna Z. Ciasna spódniczka opina jej ponętne kształty. Ma długie włosy, długie nogi, wygląda jak miss Polonia. Słychać mocne uderzenia męskich serc i nagle nastrój pryska.

Pani K. tubalnym szeptem ocenia to cudne zjawisko, które znika z pola widzenia, wdzięcznie kołysząc biodrami.

Przecież ona ma ledwie co przykrytą - komentuje - a nogi ma jak patyki, a te włosy, czyż ją nie stać na fryzjera!

Nagle głośno zwierza się ze swych marzeń Ruda: ach, kupię se bluzkę.

- Nie mówi się kupię se, lecz kupię sobie - nie wytrzymuje i wtrąca się pan docent X, znany też w kręgach towarzyskich jako purysta językowy.
- Co mnie pan będziesz poprawiał - zacietrzewia się Ruda - przecie ja magister!
- Noblesse oblige - ze stoickim spokojem odpowiada docent.
- A sam się pan obliż - rezolutnie ripostuje Ruda.

Znudzone dłuższym staniem pięcioosobowe towarzystwo przemieszcza się na ławkę, gdzie puszcza aromatyczne kłęby dymu z wytworów naszego rodzimego przemysłu tytoniowego. O czymże to, o czym dyskutuje znudzone dotąd towarzystwo. Nie widać twarzy spoza gęstej zasłony dymnej (pięć klubowych w akcji) słychać tylko pojedyncze słowa: solidarność, OPZZ, ceny, podwyżki. Zwykłe Polaków rozmowy.

A tymczasem kolejka zmniejsza swe potężne rozmiary. Szczęśliwców przybywa, tych czekających na szczęście ubywa. Wypadałoby się jednak zastanowić, kto jest szczęśliwszy. Czy ten co już ma , czy ten co jeszcze czeka, bo czyż czekanie na coś miłego nie jest rozkoszniejsze od samego aktu spełnienia?

P.S. Tak naprawdę nie było, ale kolejka stała.

Stała i to bardzo długo po zapracowane pieniądze.

Maka

Jak X zrobił karierę naukową?
- Pracą. Napisał kilkanaście donosów i wydał trzech kolegów.

*

- Czy opowiadałem wam już tę śmieszną historię z czasów studenckich Einsteina?
- Dzisiaj jeszcze nie, panie profesorze.

*

- Czym się różni polski student od chińskiego?
- Niczym. Chiński uczy się Mao, a nasz też nie wiele.

*

- Coś taki zdenerwowany?
- Przed chwilą zostałem ojcem.
- A to gratuluję. A jak czuje się żona?
- Na szczęście nic nie wie.

*

- Co byś powiedziała, jakbym ci chciał wziąć cnotę?
- Że się spóźniłeś kilka lat.

*

- Co robisz, że masz takie sukcesy?
- Staram się. Jak nie wiem jak, to próbuję dowiedzieć się kim to można zrobić.